ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 2 (73) Włocławek, 12 - 18 stycznia 1947 r. Cena 3 złote

Najświętsza Rodzina

Zgromadzeni przy ołtarzu Pańskim w czasie dzisiejszej mszy św. myślą i sercem przenosimy się do cichego domku nazaretańskiego. Natychmiast owiewa nas nadprzyrodzona atmosfera świętości, jaką żyje ta jedyna w dziejach świata, nigdy nie zapomniana, a zawsze godna podziwu i naśladowania Najświętsza Rodzina.

Jej to poświęcona jest pierwsza niedziela po Trzech Królach, abyśmy patrząc na cnoty domowe tych Trojga Osób zapalili się do naśladowania świętości ich życia.

Sam Bóg z upodobaniem poglą-da na owe trzy wybrane postaci: Najśw. Dziewicę-Matkę, przeczystego Jej Oblubieńca, św. Józefa, i Tego, który zespolił w sobie Bóstwo z człowieczeństwem — Jezusa Chrystusa. Radość Boga spływa i na ludzi. Dlatego szczęście całkowite ogarnęło Dom nazaretański.

Spływa ono i na rodziny chrześcijańskie.

Jezus przez to, że jako Syn Boży raczył stać się dzieckiem ludzkim, do wielkiej godności podniósł nasze rodziny. Nadał im charakter nadprzyrodzony. W pojęciu chrześcijańskim rodzina nie jest tylko naturalnym związkiem dwojga ludzi, zespolonym z sobą przez dzieci i wspólny majątek, czy nawet czystą i wzniosłą i uszlachetniającą miłość. Więzią naszych rodzin jest sam Bóg. W jego imię jednoczą się ludzie przysięgą małżeńską. Tak jak ta Najświętsza Rodzina z Nazaretu naczelne zadanie swoje widzą w szukaniu chwały Bożej.

W rodzinie i przez rodzinę mają się uświęcać jej członkowie. I sama jedność jaka łączy wszystkich w rodzinie ma również charakter nadprzyrodzony. Związki krwi i ciała są naturalne, wielkie i szlachetne, ale ponad nie jest związek duchowy, który źródło swe ma w Bogu, a doskonały wzór w Najświętszej Rodzinie. I tylko ta łączność jest nieprzemijająca, jako wypływająca z miłości niezmiennego Boga.

Tak podniesiona i zjednoczona rodzina chrześcijańska staje się prawdziwą spójnią jej członków, fundamentem, cudownym wspomnieniem szczęśliwych dni i źródłem mocy na lata ciężkich borykań się z losem.

Ale tylko wtedy, gdy cała ona nosi w sobie charakter nadprzyrodzony i tkwi całkowicie w Bogu.

Czy w naszych rodzinach panuje ta atmosfera nadprzyrodzoności? Właśnie o to zrozumienie nadprzyrodzonego charakteru rodziny chrześcijańskiej modli się dla nas Kościół.

— Panie, Jezu Chryste, któryś przez posłuszeństwo Marii i Józefowi, życie rodzinne dziwnymi cnotami uświęcił, spraw za przyczyną Marii i Józefa, abyśmy przykład z tej św. Rodziny brali i z nią w wiecznej szczęśliwości razem przebywać mogli.

Ogólna atmosfera nadprzyrodzoności, jaka cechować ma nasze rodziny, nie jest wynikiem li tylko z ich chrześcijańskiego poglądu na jej istotę. Tworzą ją i cnoty domowe. Jezus daje nam ich przykład.

Jakie to cnoty okazał nam Zbawiciel w nazaretańskim, ukrytym życiu? Zwróćmy uwagę choćby na kilka z nich. Pierwszą cnotą, której doskonały wzór zostawiło nam Dziecię Boże — to posłuszeństwo.

On, Syn przedwieczny Boga, równy Ojcu, Pan wszechświata, stanowiący prawa wszystkim, poddaje się woli ludzkiej. Jest nie tylko posłuszny. Ewangelia używa wyrazu dla pychy naszej nader cierpkiego. Mówi, że Jezus był Marii i Józefowi poddany.

Posłuszeństwo to jest następstwem poddania się woli Bożej. Tak Ojcze, iż tak się Tobie podobało — wypowie Ukochany Mistrz później przed Apostołami, odkrywając najgłębszą pobudkę swego działania w życiu.

Doszukiwanie się woli Bożej i kierowanie się nią w życiu rodzinnym obowiązuje i dzieci i rodziców. Inaczej nie osiągniemy naczelnego zadania rodziny — chwały Najwyższego Stwórcy.

Druga cnota w życiu ukrytym Jezusa to pracowitość. Zbawiciel uświęcił pracę. Boskie Jego ręce trudziły się przy warsztacie cieśli. Nie cofnął się Syn Boży przed niskością takiego zajęcia. Nie wybrał rodzaju pracy przynoszącej sławę i rozgłos, ale przyjął na siebie trud robotnika. Chciał przez to robotnika podnieść ku wyżynom zjednoczenia z sobą przy pracy, aby ona nie była przekleństwem i męką, ale szczeblem wiodącym do Boga. Tych zaś, których zajęcia mają charakter więcej duchowy, chciał Jezus utrzymać w poczuciu pokory.

— Jeśli mój Mistrz i Pan był robotnikiem u cieśli, czymże mam być ja sługa Jego?

Na ogół życie rodzinne nie błyska wspaniałościami ani wielkością zewnętrzną. Płynie w ciszy i trudzie, w troskach i radościach, które nie wychodzą poza ściany domu. A jednak poziom i godność tego życia decyduje wprost o całym szczęściu jego członków. Zależy to od ideałów i celów jakie nurtują w rodzinie. Jezus uświęcił i tę cechę współżycia rodzinnego. Podniósł ją do godności cnoty chrześcijańskiej. Trzydzieści lat pracuje w ciszy przy boku swego św. Opiekuna. Stopniowo, z latami odsłania swoją mądrość. Tak i nasze ukryte życie rodzinne wiedzie

(Dokończenie na str. 2-ej).

Zofia Skrzyńska-Topińska

Sprawiedliwość narodowego sumienia

Ruch i zamieszanie w podwawelskim grodzie. Zjechał król ze Śląska i liczne rycerstwo i sędziowie. Trwoga przejęła lud. Czyżby doprawdy biskup krakowski fałszem się kalał na krzywdę drugiego nie bacząc?

U niejakiego Piotrowina kupił dobra nie dla siebie, ale dla kościoła. Któż za nim zaświadczy teraz gdy Piotrowin w grobie, a syny jego o ziemie od biskupa się dopominają? Świadków przy kupnie nie było, a biskup powiada, że zlotem całkowitą sumę zapłacił. Jeśli aktu na papierze sporządzonego nie przedłoży przed sądem, będzie zniewolony świadków postawić, a gdy tego nie dokaże hańbą się okryje i ziemię kościelną zmuszony będzie dziedzicom dóbr szlachcica Piotrowina zwrócić.

Tłumy zaległy pałac sądowy i plac dokoła gmachu. Dziś się rozstrzygnie ta przedziwna sprawa.

Sąd czeka. Biskup opóźnia się.

A on od świtu w kościele na Skałce woła: Wszechmocny, znasz prawdę! Spraw, niech się nie zgorszy naród, coś go powierzył mej pieczy! Zakończył tymi słowy długą modlitwę. Poszedł gdzie przeciw niemu poczęto szemrać w niecierpliwości czekania.

Biskup wszedł na salę. Gwar umilkł. Tchnie tajemnicza świętość z oblicza jego. Sędziowie powstali, cześć oddali mu ci, którzy wyrok sprawiedliwy wydać mieli. Nie powstał jeno król. (W oczach miał szyderstwo. Dokładnie sprawę znał). Biskup nie miał aktu kupna na papierze. Lecz biskup zawiódł ich gorącymi słowy do grobu Piotrowina.

— Piotrowinie wstań — zawołał — i daj świadectwo prawdzie!

Struchleli wszyscy dokoła. Ziemia zadrżała. W rozłomie mogiły ukazał się zmarły Piotrowin i zaświadczył biskupową prawdę. Głos stłumiony niby piorunu grom ogłusza obecnych. Padł tłum na kolana przed Stanisławem.

Gdy wznieśli znów spojrzenia nie było już zjawy. Biskup wraz z przychylnym sobie ludem do świątyni kroczą, nieść dzięki Panu nad Pany.

—

Biskup krakowski na Skałce codzienną Ofiarę odprawia. Król gniewem na zamku się unosi.

Gniewem płonęła twarz króla. Nie władał sobą. Upomnienia sługi Bożego jątrzyły jeno zapamiętałość. Przytakiwali i podmawiali pochlebcy i dworzanie; żarty sobie biskup z majestatu królewskiego czyni.

— Nie ujdziesz mej ręki, biskupie!

Polecił słudze by przyniósł puchar wina i wychylił trunek dla nabrania odwagi. Wydał rozkaz siepaczom, aby szli za nim. Im także po kielichu wina wypić kazał. Uczynili to chętnie.

Wpadli z królem do świątyni gdy biskup ręce z białą Hostią w górę wznosił. Cofnęli się w przerażeniu. Cofali się mimo przeciwnego rozkazu trzykrotnie.

Nie ustąpił król zawzięty. Sam biskupa dopada, mieczem w świętą głowę godzi i z jednym z dworzan ze świątyni niespodziewającego się napaści wywleka. Trzykrotnie męczeńskie ciało toporem uderza, na krwawe części dzieli.

— Zarąban! — krzyknął w złowrogim uniesieniu dworzanin; odtąd przez lud Zarembą nazwany.

Król Bolko nieprzytomne, grozą przejęte źrenice otwiera i rozgorzałą głową uderza o ziemię.

—

Daleko na południu za Karpatami, które granicy sarmackiej strzegą, nad brzegami szerokiego Dunaju, wąska ścieżka wiedzie do klasztoru w Osjaku.

Promień wieczornego słońca krwawo rumieni dach i wierzchołki drzew. Dzwon wieży klasztornej nawołuje braci na psalmy wieczorne. Wówczas to zjawił się przed mnichem, starcem siwobrodym pielgrzym o straszliwym niesamowitym wyglądzie. Padł do nóg mnicha skruchą jakowąś przybity, głowę ku ziemi samej schylając.

— Przygarnij, ojcze — wyjęczał. — Jam klątwą papieża brzemienny! — Czoło nieszczęsne na dłoni starca się wspiera.

— Ktoś jest nędzarzu?

— Jam król sarmackiego narodu. Chciwym był: pycha mną władała, pycha w bezdenną przepaść strąciła, do zbrodni pchnęła.

Mnicha już doszła wieść o strasznym w Polsce zdarzeniu. Przeszło przez dalekie kraje złe echo.

— Strzeż się poddawać rozpaczy. Żałuj i skruchę czyń — mocnym odpowiedział mnich głosem.

Długie lata przebył pokutnik w Osjaku. Zmarł w żalu i skrusze. Nigdy już nie ujrzał swego kraju.

W prostej odzieży człek pogrzebał go na ustroniu. Nie zapłakał nad nim jęk dzwonów żałobnych, nie przeszedł przez polskie pola i lasy. Nikt nie zapłakał na jego mogile. Nikt w kraju nie zwoływał wiernych na modlitwę za jego duszę.

W sumieniu polskim tkwi sprawiedliwość i odwieczna prawda.

Król nie umiejący władać sobą nie mógł władać narodem. Przestał być królem.

Zmarł zdala od swego kraju żalem doskonałym ku Bogu nawrócony.

---

nas do pogłębiania miłości Bożej w miarę wierności włożonym na nas obowiązkom.

Jezus jest ubogi. Może wyobraźnia nasza stwarzać sobie cudowne, bogate obrazy sposobu życia Jezusa w Nazarecie. Rzeczywistość jednak jest inna. Kto z ciężkiej żyje pracy nie wie, co to zbytek. Jakżeż ta prawda o ubóstwie rodzinnym Jezusa staje się dla czującej po chrześcijańsku rodziny źródłem mocy do znoszenia ciężkiego losu.

Jezus pozostał w świątyni. Najświętsza Panna i św. Józef znaleźli Go po trzech dniach. Na bolesny wyrzut odpowiada wielkimi słowami o obowiązku troski o chwałę Bożą. Ukazuje w tym istotę swego zadania na ziemi. To jest najistotniejsza przyczyna i spójnia rodzin chrześcijańskich: cała ta gromadka pod jednym mieszkająca dachem, jedną ożywiona myślą i pragnieniem — wzajemnego pobudzania się do świętego życia. Wyrazem zaś tej nadprzyrodzonej jedności jest wspólna rodzinna modlitwa. Zwracamy się przecież do Boga razem i w liczbie mnogiej:— Ojcze nasz!

Módlmy się, aby rodziny nasze nabierały charakteru chrześcijańskiego. Jakże głęboko życiowy sens ma dzisiejsze błaganie Kościoła.

— Panie, składamy Ci ofiarę przebłagalną i prosimy w pokorze abyś rodziny nasze za przyczyną Bogarodzicy Dziewicy i św. Józefa utwierdził w pokoju i Twej łasce.

X. Dr Mirski.

Ks. B. Perzyna

Ten, kto sam tego chce...

— Proszę księdza — powiedział znowu p. Jan, — przed chwilą ksiądz wspomniał o piekle. Niech ksiądz nam powie, panie święty, czy naprawdę wierzy w piekło? Ja myśle, że nie ma piekła i kary wiecznej.

— A ja, panie Janie, wierzę mocno w istnienie piekła, — odpowiedział ks. Rybka. — Trudno bowiem nie wierzyć słowom P. Jezusa, opisującego wstrząsające chwile Sądu Ostatecznego, kiedy On, jako Sędzia świata, rzecze do potępionych: „Idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego“ (Mat. 25, 41), a nieco dalej „I pójdą ci na mękę wieczną; a sprawiedliwi do żywota wiecznego“ (Mat. 25,46). Istnieje więc piekło i kara wieczna dla potępionych. Zapewne pamięta pan dobrze również i ową przypowieść P. Jezusa o bogaczu i Łazarzu, z których pierwszy po śmierci dostał się za grzechy do piekła, a drugi, za cierpliwe znoszenie cierpień na ziemi, został zaniesiony przez Aniołów na łono Abrahama, czyli do nieba.

— Ale to jest tylko przypowieść — powiedział p. Jan.

— Tak, jest to tylko przypowieść, która mówi o rzeczywistości, — odpowiedział ks. Rybka. — Także św. Paweł powiada, że źli „odnoszą karę zatracenia wiecznego zdala od oblicznośći Pańskiej“ (II Tess. 1, 9). Już w Starym Testamencie wiara w istnienie wiecznej kary piekła była powszechna. Sprawiedliwy Hiob mówi o piekle, gdzie „wieczny strach przebywa“ (10, 20), a Daniel prorok wyraźnie powiada, że „wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się, jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę, aby widzieli zawsze“ (12, 2). Słowa zaś „wielu“ używa Pismo św. często w znaczeniu „wszyscy“. Wszyscy więc zmartwychwstaną, ale jedni do „żywota“, a drudzy „na hańbę, aby widzieli zawsze“.

— Jednak nauka o wiecznej karze piekła nie da się pogodzić, panie święty, ze sprawiedliwością i dobrocią Boga, — rzekł znowu p. Jan z wyrazem troski na twarzy.

— Ponieważ badacze opierają się tylko na Piśmie św., — odpowiedział ks. Rybka, — więc powinno dla nich wystarczyć to, co mówi o piekle Pismo św., a nie odwoływać się do innych argumentów. Ale nawet i argumenty rozumowe potwierdzają istnienie piekła.

— Ciekaw jestem, jak to ksiądz udowodni — powiedział p. Jan.

— Bardzo prosto. Niech sobie pan wyobrazi człowieka, który kradnie, oddaje się pijaństwu i rozpuście, a na wszelkie upomnienia odpowiada szyderstwem i bluźnierstwami i wreszcie umiera tak w nienawiści ku Bogu. Jasna rzecz, że taki człowiek nie może być zbawiony i być na wieki z Bogiem i razem z tymi, co przez całe życie dobrze żyli i trudzili się dla zdobycia wiecznej szczęśliwości. Gdyby zaś taki grzesznik z chwilą śmierci przestał całkowicie istnieć, jak to twierdzą niektórzy z badaczy, to przez to uniknąłby zasłużonej kary, a więc zły triumfowałby nad P. Bogiem, co, jak pan widzi, jest niedorzeczne.

— P. Bóg jest dobry — rzekł znowu p. Jan — więc trudno jest pogodzić się z tym, aby miał karać człowieka wiecznym piekłem.

— Panie Janie — odpowiedział ks. Rybka, — że nam trudno pogodzić się z myślą o piekle, to jeszcze nie dowód, że dlatego piekła nie ma. Piekło jest i pozostanie, niezależnie od tego, czy nam się to podoba, czy nie. To prawda, że P. Bóg jest dobry i miłuje człowieka więcej, niż człowiek sam siebie. Dlatego chce P. Bóg wszystkich zbawić i każdemu daje łaskę, aby mógł żyć dobrze, a jeśli nawet zgrzeszy, to go zaraz nie potępia, ale daje mu łaskę pokuty. Jeśli jednak człowiek, mimo takiej dobroci i miłosierdzia bożego nie chce się zbawić, gardzi Bogiem i Jego łaską, to nic dziwnego, że P. Bóg musi takiego człowieka odrzucić na wieki. Potępia się więc i dostaje do piekła tylko ten, kto sam tego chce.

— Ale przecież wielu ludzi grzeszy tego... ze słabości lub z nieświadomości — wtrącił p. Jakub.

— A toć, panie Jakubie, P. Bóg jest wszechwiedzący więc wymierza każdemu karę według stopnia jego przewiny. Niech się pan nie obawia, bo napewno P. Bóg pana nie skrzywdzi.

— Proszę księdza — powiedział znowu p. Jan, — Kościół katolicki naucza, że „poza Kościołem nie ma zbawienia“. W takim razie wszyscy, którzy nie należą do Kościoła katolickiego, dostaną się do piekła?

— Sprawa z tym tak się przedstawia — panie Janie. — Jeśli ktoś żyje poza Kościołem, ale uważa swoją wiarę za prawdziwą, postępuje według przykazań bożych i gotów jest uczynić wszystko, czegobykolwiek Pan Bóg od niego żądał, to taki człowiek już duchowo należy do Kościoła Chrystusowego i będzie zbawiony. Nie czyni bowiem świadomie nic złego, za co P. Bóg miałby go karać, owszem miłuje P. Boga i chce Mu służyć jak najlepiej. Przeciwnie zaś niejeden katolik, który źle żyje i umiera bez pojednania z Bogiem, ciałem należy do Kościoła, ale nie duszą i dlatego będzie potępiony.

— Według nauki Kościoła dusza człowieka — powiedział znów p. Jakub — może się dostać także i do czyśca. Czyściec jest jednak wymysłem Kościoła katolickiego, bo do 1.000 r. Kościół o czyścu nie uczył.

— Kościół katolicki, panie Janie, uczył o czyścu od czasów apostolskich, bo taka jest objawiona nauka boża — odpowiedział ks. Rybka. — Do dziś dnia zachowały się zbiory modlitw ze Mszy św., pochodzące niemal z czasów apostolskich, gdzie już mamy i modlitwy za umarłych. Św. Cyprian męczennik († 275 r.) pisze, że: grzesznicy nie są zwolnieni od pokuty, ani nie pójdą zaraz do nieba, gdyby umarli, lecz muszą wprzód długą boleścią mąk i ognia być oczyszczeni“. A św. Augustyn († 430) pisze: „Umarłym pomaga się modlitwami Kościoła, ofiarą i jałmużnami“ i dodaje, że „to przekazali Ojcowie i cały Kościół tego przestrzega“. Wiara więc w czyściec i możliwość naszej pomocy duszom tam cierpiącym jest stara jak Kościół katol. Wiara ta opiera się na Piśmie św. W II ks. Machabejskiej w rozdz. 12 jest mowa o wodzu żydowskim Judzie Machabeuszu, aby złożono za grzechy umarłych ofiarę“ t. j. za żołnierzy, którzy polegli w jednej z bitw. Skończyłem — powiedział ks. Rybka, patrząc na zegarek — i pożegnawszy wszystkich wyszedł.

(C. d. n.)

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 12 stycznia — Niedziela Św. Rodziny.

Kalendarzyk kościelny

12. 1. (NIEDZIELA I po Trzech Królach). Uroczystość św. Rodziny.

13. 1. PONIEDZIAŁEK. Oktawa Trzech Króli.

14. 1. WTOREK. Św. Hilarego biskupa i doktora Kościoła.

15. 1. ŚRODA. Św. Pawła, pustelnika.

16. 1. CZWARTEK. Św. Marcelego, papieża, męczennika.

17. 1. PIĄTEK. Św. Antoniego, pustelnika.

18. 1. SOBOTA. Stolicy św. Piotra w Rzymie.

Uroczystość św. Rodziny jest świętem względnie nowym. Początkami swymi sięga wieku XVII. Jako święto nowe nie ma oktawy. Z początku znane było jako święto patronalne Stowarzyszenia św. Rodziny założonego w r. 1861 w Lionie przez O. Francoz T.J. Benedykt XV przeniósł je z III niedzieli po Trzech Królach na niedzielę I po tej uroczystości. Dziś jest to święto szczególnie aktualne; poucza ono katolików, że można uniknąć anemii życia rodzinnego przez szukanie sił i wzorów w życiu Świętej Rodziny. Chrystus Pan żyjący w rodzinach jest rękojmią ich trwałości i szczęścia.

Kalendarzyk słoneczny

12. 1.	Wschód słońca	7.36
	Zachód	16.00
18. 1.	Wschód słońca	7.32
	Zachód	16.09

EWANGELIA

św. Łukasz 2, 42-52

Gdy Jezus miał lat dwanaście, gdy Rodzice Jego poszli do Jeruzalem (na Wielkanoc) według zwyczaju dnia świętego. I kiedy wypełniwszy dni, powracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego. A mniemając, że on był w towarzystwie uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy wrócili do Jeruzalem, szukając Go. I po trzech dniach znaleźli Go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, słuchającego i pytającego ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy dziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego:

— Synu, cóżeś nam tak uczynił. Oto ojciec Twój i ja, żałośni szukaliśmy Cię.

I rzekł do nich:

— Cóż jest, żeście Mię szukali? nie wiedzieliście, że w tych rzeczach, które są Ojca mojego, potrzeba żebym był?

A oni nie zrozumieli słowa, które im powiedział.

I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. A matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. A Jezus pomnażał się w mądrości i w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Z życia katolickiego

PRACA DUCHOWA NAD ROBOTNIKAMI.

Ojciec św. Pius XII wystosował list do Kardynała Sucharda, arcybiskupa Paryża. W liście tym zachęca do pracy apostolskiej wśród robotników. Księża katoliccy mają wziąć czynny udział w tej pracy, przystosowując się do potrzeb dzisiejszych czasów.

W OBRONIE PRZEŚLADOWANYCH

W parlamencie węgierskim rozpatrywano sprawę nawiązania łączności dyplomatycznej ze Stolicą Apostolską. Jeden z mówców, przemawiając w tej sprawie, przypomniał zebranym działalność i odwagę Nuncjusza Apostolskiego Ks. arcybiskupa Rotta, który przeciwstawiał się silnie różnym poczynaniom niemieckim w czasie okupacji. On to umiał między innymi — uratować od wywiezienia i śmierci trzydzieści tysięcy Żydów.

ZASŁUGI ARCYBISK. STEPINACA.

Ks. arcybiskup Stepinac ma za sobą pełną znaczenia i zasług działalność z czasów ostatniej wojny. Umiał on przeciwstawić się nieraz, z narażeniem własnego życia, niemieckim władzom okupacyjnym, uratował od śmierci i obozów koncentracyjnych wielu Żydów i chrześcijan. Niektórzy z pośród uratowanych zajmują nawet w dzisiejszym rządzie i administracji państwowej — wybitne stanowiska.

OSZCZERSTWA POD ADRESEM ZAKONU JEZUITÓW.

Niektóre pisma zagraniczne, podając wiadomość o wyborze nowego generała Zakonu Jezuitów, zaznaczały, że Jezuici niemieccy żądali posłuszeństwa dla Hitlera. W obronie atakowanego niesłusznie zakonu wystąpiło angielskie czasopismo „Tablet“, zbijając nieuzasadnione zarzuty i przypominając zarazem o śmierci w obozach niemieckich — dziewięćdziesięciu Jezuitów, wśród których spotykamy nazwiska znane w całym świecie katolickim, jak np. O. Fryderyk Muckermann, Rupert Mayer.

ŚLADAMI ŚW. JANA BOSCO!

Znany jest już w Rzymie ks. Antoni Rivolta, który stara się roztoczyć jak największą opiekę nad bezdomnymi dziećmi. Zbiera je, organizuje dla nich specjalne kolonie, odzwyczaja je od żebraczego trybu życia i pragnie zapewnić im wykształcenie elementarne.

KATOLICY W INDIACH.

Indie liczą około trzysta pięćdziesiąt milionów ludności. W tym morzu pogańskim żyje blisko pięć milionów katolików, wśród których pracuje prawie pięć tysięcy kapłanów, będących w dwóch trzecich Hindusami.

UZNANIE DLA DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO.

Zastępca dowódcy amerykańskich sił powietrznych, generał Baker, oświadczył, że lotnicy amerykańscy mieli w czasie wojny instrukcję, by w razie przymusowego lądowania, czy też w razie rozbicia — szukali pomocy u księży katolickich. Księża katoliccy bowiem zasługiwali na największe zaufanie i od nich też spodziewano się skutecznej pomocy w walce z hitleryzmem. Zaufania tego i wiary księża katoliccy nie zawiedli. Dlatego też generał Baker złożył w imieniu lotnictwa amerykańskiego — podziękowanie wszystkim księżom katolickim na całym świecie — za wybitny udział w walce o zwycięstwo nad hitleryzmem.

Z ŻYCIA KS. ORIONE.

W czasie ostatniej wojny umarł świątobliwy kapłan — Ks. Orione, założyciel Zgromadzenia Księży Orionistów, znanych w Polsce z pracy wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą.

Ks. Orione, choć Włoch z pochodzenia, był szczerze przywiązany do Polski, do której wysłał na pracę kapłańską swych synów duchowych i w której upatrywał przyszłość i rozwój swego Zgromadzenia. Gdy w pewien czas po śmierci otworzono jego celę zakonną, zauważono rozwiniętą nad łóżkiem flagę polską, którą Ks. Orione jeszcze za życia swego tam umieścił.

UROCZYSTOŚCI KONSEKRACYJNE W PRADZE.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia odbyła się w Pradze w katedrze św. Wita konsekracja Ks. dr Józefa Berana na arcybiskupa praskiego. W obrządkach konsekracyjnych wzięły udział liczne rzesze mieszkańców Pragi i delegatów z całej Czechosłowacji. Przybyła również na konsekrację delegacja Słowaków, którym nowo-konsekrowany arcybiskup specjalnie podziękował za przybycie i hołd złożony, przemawiając w języku słowackim. Wyraził przy tym przekonanie, że oba bratnie narody — czeski i słowacki — złączą się w jednej braterskiej pracy religijnej i kulturalnej dla dobra Kościoła i Państwa, idąc za myślą św. Wojciecha, mającą tak silne korzenie w Słowaczyźnie.

Odbudowa katedry płockiej

Prastara katedra płocka, której początki sięgają dziesiątego wieku przechodziła różne koleje. Wielokrotnie bywała niszczona i odbudowywana. Dzisiejszy monumentalny kształt otrzymała po gruntownej przeróbce na początku bieżącego stulecia.

Ostatnia wojna nie oszczędziła czcigodnych murów kościoła-matki całego Mazowsza. Samoloty niemieckie zbombardowały katedrę płocką dnia 5 września 1939 r. rano podczas Mszy św. Było kilka osób zabitych i kilkadziesiąt rannych.

Niemcy wiedzieli, że kościoły nasze przechowują cenne zabytki historyczne. Dziś np. na Ziemiach Odzyskanych odnajdujemy ślady polskiego panowania w starożytnych tamtejszych kościołach piastowskich. A katedrę płocką budowali ci sami Piastowie, których krewni panowali ongiś na Śląsku i Pomorzu W katedrze płockiej spoczywają prochy polskich królów: Bolesława Krzywonstego i jego ojca Władysława Hermana.

To też podczas okupacji niemieckiej, gdy Płock nazwano Schröttersburgiem zamknięto katedrę, nie dopuszczono do jej remontu, a przeciwnie dzieło zniszczenia chciano doprowadzić do końca. Dlatego usunięto dach z naw i presbyterium, by całą budowlę powoli doprowadzić do kompletnej ruiny. Spalono ławki itp Ograbiono zabytkowy skarbiec. Wywieziono koronę, miecz i berło z grobów królewskich. Katedra służyła niemcom za magazyn.

Po wojnie Władze Kościelne natychmiast przystąpiły do remontu katedry. Położono dach, odbudowano zniszczone mury i sklepienia. Dzięki ofiarności duchowieństwa i diecezjan, a także przy częściowej pomocy ze strony państwa odbudowa posuwała się naprzód mimo różnych trudności.

Gdy diecezja osierocona po męczeńskiej śmierci w obozie ks. arcb. Nowowiejskiego otrzymała w maju 1946 r. nowego pasterza w osobie ks. bpa Tadeusza Pawła Zakrzewskiego tempo odbudowy katedry zostało przyśpieszone.

I wreszcie diecezja płocka, jedna z najbardziej dotkniętych przez wojnę doczekała się tej radosnej chwili, że po siedmiu latach znowu rozpoczęto nabożeństwa w katedrze. Dnia 25 grudnia 1946 r Ks. Biskup dokonał uroczyście rekoncyliacji katedry i odprawił w niej pierwszą po wojnie Mszę św. przy licznym udziale wiernych i duchowieństwa. Była to radosna chwila dla katolickiego Płocka i całej diecezji.

Prace nad odbudową katedry prowadzone są dalej.

Według Ewangelii św. Łukasza (2, 42-52

Już jako dziecko, Mądrość Swoją Wielką
w świątyni ludziom objawiłeś, Chryste;
tam Cię zastała Boża Rodzicielka,
gdyś ludziom wpajał głębię myśli czystych.

Sercem Najświętszym, ogromem Mądrości,
darzyłeś wszystkich zawsze bez wyjątku;
Krynico Wiary, Źródło Mądrości,
wszak Słowo Twoje było na początku.

Błogosław, Jezu każdy czyn, zamiary,
w codziennym trudzie każde poczynanie,
niech je rozjaśni promień żywej Wiary,
Chryste, Człowieku, Ojcze nasz i Panie.

Anwicz.

Maria Woźnicka.

Pisane krwią!

Żniwo hitlerowskiej kultury i niemieckiego barbarzyństwa obfite. — Mogiły rozsiane po ziemi ojczystej i zagubione w świecie — wygasłe kominy krematoriów, prochy najdroższych naszych ojców i synów... Sieroty i wdowy, wygasłe ogniska... Czernią spalenisk i zniszczenia pokryte wsie i miasta, zburzona Warszawa.

Ci nieliczni, którzy powrócili z ranami na duszy i na ciele, ubrani w mundur obozowy w pasiaki.

Mundury te miały być symbolem poniżenia i pogardy, oznaką niewolnictwa i odczłowieczenia, a stały się oznaką rycerską, znakiem chwały i zwycięstwa ducha — nad panowaniem materii.

Stały się sztandarowym znamieniem, strojnym w literę purpurową P — w znak przynależności do tego jedynego narodu, który przeszedł w ofiarności i samozaparciu granicę krwi.

Naród, który „na śmierć szedł po kolei, jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec" — nie mógł zaginąć i zagubić się w świecie.

Krew pomordowanych, to nie tylko posiew nowego jutra, to nie tylko „skarga straszna i jęk ostatni" przed Tronem Najwyższego, to nie tylko świadectwo i dowód naszej niezłomności, ale to przede wszystkim testament najdroższy naszych braci pisany krwią. Testament dla wszystkich! Dla rodzin matek i dzieci, aby zajęli ich miejsce przy pustym stole rodzinnym i podwoili swą pracę na ojczystej niwie! Dla braci rodaków i towarzyszów niedoli, aby dopomogli im trwać i nie dali im ginąć z nędzy i głodu!

Dla synów i córek, aby nie tylko słowem, ale i czynem umieli wcielić słowa: „Twierdzą nam będzie każdy próg!" — Krew pomordowanych to wreszcie zbiorowa ofiara Narodu, w imię wspólnych ideałów, w imię Prawdy, Dobra i Sprawiedliwości na drogach, które prowadzą do Boga ku błękitom...

Poradnik dla wszystkich

POPRAWNE JEDZENIE.

Na gorące potrawy nie dmucha się, tylko się czeka aż ostygną lub miesza się łyżką. Chleba podanego do stołu nie kraje się nożem, ani nie odgryza, lecz łamie się kawałeczkami i tak kładzie się go do ust. Chleba z masłem nie łamie się, lecz kraje nożem.

Sól, pieprz, musztardę, plasterki cytryny podaje się do stołu z osobnymi łopateczkami lub widelczykami.

Pijąc kawę lub herbatę, łyżeczkę kładziemy na spodek, nie opierając jej o brzeg spodka jednak z rączką na obrusie.

Torty i ciastka jemy łyżeczkami i widelczykami.

Do owoców podaje się specjalne małe nożyki.

Drobiu i szparagów nie jada się palcami.

Własnymi widelcami i łyżkami nie nabieramy nic z półmisków, ani z salaterek.

Chlebem nie wybiera się sosu z talerza.

Po jedzeniu talerz bardzo lekko odsunąć, sztućce równolegle ułożyć na talerzu. Sztućce składamy na poprzek tylko wtedy, gdy chwilowo przerywamy jedzenie, czekając na nowe potrawy, lub by sięgnąć po kieliszek lub szklankę.

Kto MIŁOSIERNY
nawet wobec wroga, —
ten miłosierdzie
znajdzie i u Boga!...

Choćby ktoś pod nogi
chciał ci rzucić głazy —
ty mu przebacz winę,
ZAPOMNIJ URAZY!...

Liścik do dzieci

PO ŚWIĘTACH!

A więc minęły te błogie święta, dwutygodniowe prawie wywczasy — i znów nauką główka zajęta! znów mrówcza praca kipi wśród klasy!

Z zdwojoną chęcią garniesz się Dziatwo, po ziarno wiedzy w podwoje szkolne, choć wiesz, że praca będzie niełatwą, i dni wysiłku: żmudne, mozolne; że chociaż przyjdzie trwać ci w rozterce — jednak do wzniosłych czynów jest zdolne twoje szlachetne serce, co — jak łza — czyste, i jak myśl — wolne!!!...

— O, bo, zaprawdę, kto wierzy [silnie w owocność pracy — i komu chęci nie zbywa do niej, ten nieomylnie wysiłki wszystkie — plonem [uświęci; ten, zwyciężając różne przeszkody, ku szczytom wznosić będzie się stale!...

Lecz kto „na niczym" spędził wiek młody, nie zbierze ziarna dobrego wcale! tego świat będzie zwał „darmozjadem" i każdy powie o nim niechętnie...

Więc, kto chce świecić w życiu przykładem — musi się uczyć pilnie a skrzętnie!!!...

Zatym do pracy, kochana Dziatwo, zapał rozniecić w życia iskierce, — a cel osiągniesz rychło i łatwo, co uszlachetni duszę i serce!!!... *Sław.*

Gdy mróz tęgi...

Gdy mróz tęgi
na dworze
i śnieżyca
w krąg wielka —
pamiętajcie
w tej porze
o zgłodniałych
wróbelkach!
Trzeba dzielić się
z ptactwem
jadła
każdą kruszyną, —
bo cóż z sadów
bogactwa,
jeśli
ptaki wyginą?!?...

Sław.

Sierotce

Po wiosence
i lecie,
po jesiennych
szarugach,
stor ujęła
na świecie
zima mroźna
i długa!
O, źle dziś jest
mój Boże!
i stworzeniom
i ptakom —
lecz już chyba
najgorzej
jest sierotom —
biedakom!!!

Sław.

Rzeczy ciekawe

TAJEMNICA WZROSTU LUDZKIEGO.

Ameryka, która zaimponowała światu odkryciem penicyliny jest obecnie dumna z nowego wynalazku medycznego.

W tym wypadku ostatnim jest mowa o tak zwanym hermonie wzrostu u zwierząt i ludzi.

Oddawna już wiedziano, że w gruczole nazywanym przysadką mózgową znajdują się jakieś substancje, które wpływają na wzrost ludzi i zwierząt.

Przeprowadzone badania przez chińskiego uczonego dr. C. H. Li oraz długie badania w laboratoriach amerykańskich zezwoliły na wyodrębnienie hormonu wzrostu, przyczym ustalono, że siła działania tego hormonu jest olbrzymia. Jedna dziesięciomilionowa część grama może wywołać przybytek 1 gr. dziennie. Doświadczenia przeprowadzane były na młodych szczurach. Wyniki doświadczeń w wielu wypadkach dały to, że uzyskano przyrost ponad 50% normalnego wzrostu. Gdyby w ten sposób wstrzykiwać ten środek ludziom możnaby osiągnąć wzrost ludzi do 4 metrów.

Wynalazek ten ma olbrzymie znaczenie zwłaszcza dla dzieci, u których na skutek wad organicznych wzrost normalny jest zahamowany. Zwłaszcza dla tak zwanych karzełków, wynalazek ten odda nieocenione usługi.

Korzystanie jednak z tego wynalazku jest ogromnie utrudnione ze względu na to, że hormon jest wydobywany z przysadki mózgowej bydła rogatego. Na wydobycie 1 gr. hormonu potrzeba aż 12.000 głów bydła rogatego.

W obecnym czasie braku zwierzyny do-

Zofia Andrzejkowicz-Jastrzębska 8)

Krzyż na tle Dadźboga

Majątek kościelny, początkowo bardzo szczupły, posiada swój zaczątek w skarbach pogańskich, składanych jako ofiary bóstwom. Z czasem jednak, obok tych przejętych skarbów, Kościół zyskuje szereg ruchomości przeznaczonych do użytku służby bożej, oraz włości nieruchome wraz z inwentarzem i ludnością niewolną. Obok tego książęta i możni panowie nieraz dobrowolnie opodatkowywali się na rzecz Kościoła, lub składali jednorazowe hojne dary. Wprawdzie w prawie majątkowym Kościół musiał się liczyć z państwem, jednakże wszystko co tyczyło się zarządu dobrami rozstrzygało prawo kościelne, a od XIII-go wieku począwszy ustawodawstwo kościelne zyskuje całkowite uprawnienia.

Oprócz świadczeń, do których obowiązana była ludność osiadła na gruntach duchownych, przysługiwały Kościołowi, na mocy nadania książęcego, pewne świadczenia ludności podległej księciu. Podstawą ich, a zarazem głównym dochodem Kościoła były t.zw. dziesięciny. Wprawdzie zdarzało się, że wbrew prawu kościelnemu, fundator, czy właściciel kościoła dla siebie zatrzymywał pobory, lub też wydzielał z nich kościołowi tylko część dowolną. Prawo świeckie w owych czasach grało dominującą rolę i pozostawiło niezatarte ślady w życiu kościelnym ówczesnym. Jeśli zbadamy dokładnie stanowisko Kościoła w Polsce, to śmiało możemy orzec, że przez długie wieki głos władców i ich wola rozstrzygały we wszystkich prawie dziedzinach. To też i obsadzanie urzędów kościelnych odbywało się według uznania książęcego. W obrębie Niemiec cesarzowi przysługiwało prawo inwestytury, z chwilą więc, gdy Otto III. scedował swoje prawa na Bolesława, władcy polscy się nim posługiwali.

Kościół czynił duże wysiłki w celu uniezależnienia się na tym polu od państwa. Biskupi polscy udawali się do Rzymu po sakrę, dając tym wyraz, że tylko władza duchowna może zabierać głos w podobnych kwestiach. Jednakże były to tylko pozory i dopiero XIII wiek dostarcza nam przykładów kanonicznego obsadzania biskupstw. Ze względu na brak dokumentów z tych odległych czasów nie możemy ustalić, jak daleko sięgała władza świecka, czy decydowała np. w kwestiach wstąpienia do klasztoru lub przyjęcia święceń kapłańskich itd. Są to jedne z bardzo niestety licznych zagadek historycznych. Również sprawy sporne, nienależące ściśle do dyscypliny kościelnej, zwłasz-

mowej żaden kraj nie może sobie pozwolić na taką rozrzutność.

Jednak i produkcja penicyliny również natrafiała na podobne trudności, a mimo to Stany Zjednoczone potrafiły tę trudność zwalczyć i obecnie penicilina jest produkowana masowo.

Przykład peniciliny daje nadzieję, że i trudności z hormonem wzrostowym również zostaną w najbliższym czasie pokonane. (emel.).

kraju i łamiąc się symbolicznie ze wszystkimi opłatkiem życzył, aby to już była ostatnia wigilia spędzona na obczyźnie.

PAN PREZYDENT

Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut wygłaszając przemówienie wigilijne wskazał na osiągnięcia otrzymane przez Polskę w minionym okresie, porównując stan obecny ze stanem w dniu zakończenia wojny. Pan Prezydent w zakończeniu swego przemówienia powiedział: „Piękny nasz kraj, dla którego wolność i niepodległość utrwaliliśmy na zawsze — ożywimy, upiększymy i wzbogacimy dziesięćkroć bardziej swą pracą twórczą i ofiarną. Nigdy w swych dziejach Polska nie miała przed sobą tak wspaniałych możliwości rozwoju i rozkwitu jak dziś.

Niechaj mocną, zasobną i szczęśliwą staje się Polska w oparciu o wspólny nasz trud, zapał i czyn twórczy, w oparciu o mądrą i sięgającą w przyszłość myśl, wyznaczającą prawidłowe kierunki naszego rozwoju i bieg naszych dziejów".

W kraju i zagranicą

Na OSIEM LAT

więzienia został skazany hr. Andrzej Potocki, oskarżony o usiłowanie wywiezienia za granicę majątku stanowiącego wielkie pamiątki kulturalne. Żona jego Maria została skazana na 6 lat więzienia.

PROCES

przeciwko 23 lekarzom niemieckim oskarżonym o uśmiercenie ludzi, toczący się przed Trybunałem Międzynarodowym w Norymberdze został odroczony do dnia 23 stycznia r.b.

RZĄD FRANCUSKI

podał do wiadomości, że w ostatnich czasach zwolnił 7 tysięcy jeńców niemieckich, mieszkańców Zagłębia Saary.

W CZASIE ŚWIĄT

jak donoszą z Szanghaju wydarzyły się z powodu mgły i chmurnej pogody trzy katastrofy samolotowe. W czasie tych katastrof zginęło 77 osób z pośród pasażerów i załogi samolotowej.

W TORUNIU

na dworcu kolejowym Milicja Obywatelska zatrzymała szabrowników, którzy usiłowali przemycić pół kilograma złota w bryle oraz obce waluty w dolarach i rublach na sumę około miliona złotych. Złoto było ukryte w bańce z tłuszczem.

DWAJ ŻOŁNIERZE

brytyjscy swego czasu wywołali w Warszawie na Pradze awanturę uliczną, a następnie stawili czynny opór Milicji Obywatelskiej. Przed świętami odbył się proces w wyniku którego żołnierze zostali skazani na dwa do trzech tygodni aresztu, przyczem kara została im zawieszona na dwa lata. Nadmienić należy, że ambasador brytyjski oświadczył, że winni awantury opuścili koszary bez zezwolenia a attache wojskowy ambasady brytyjskiej zeznał przed sądem, że obaj żołnierze winni być sądzeni według prawa polskiego.

PAN PREMIER

Osóbka-Morawski wystosował w dzień wigilijny apel do Polaków znajdujących się zagranicą. W apelu tym Pan Premier przypomniał wigilie spędzane w odosobnieniu przez Polaków, znajdujących się w Tajgach i katorgach carskich, w Kanadzie, Brazylii i wśród śniegów lodowych Murmanu w wojnie z 1914 roku. Również i w ostatniej wojnie Polacy stracili łączność z rodzinami, znajdując się w więzieniach, obozach czy też biorąc bezpośredni udział w walkach. Po całej Europie, Azji, Ameryce, Australii, Afryce, po najdalszych zakątkach kuli ziemskiej tułają się jeszcze polskie rzesze wygnańcze. Przemówienie swoje Pan Premier zakończył wezwaniem do powrotu do

W RASTATT

rozpoczął się wielki proces przeciwko 700 zbrodniarzom hitlerowskim, odpowiedzialnym za wymordowanie setek tysięcy obywateli francuskich, polskich, radzieckich, belgijskich, luksemburskich i innych. Liczba zamordowanych Polaków dochodzi do 30 tysięcy.

PAN PREZYDENT

Krajowej Rady Narodowej przyjął u siebie na audiencji grono działaczy i pisarzy katolickich. W czasie przeprowadzonych rozmów jak podaje Polska Agencja Prasowa, Pan Prezydent stwierdził, że docenia w

---

cza sprawy karne, podlegały sądom świeckim.

Tak więc rządy kościelne były więcej niż ograniczone przez władzę książęcą, co nie mogło wpłynąć pomyślnie na rozkwit Kościoła, przeciwnie opóźniło niezmiernie jego rozwój, stwarzając tym szkody nie do naprawienia. Polska pozostawała w tyle w wielkim pochodzie cywilizacyjnym Europy. Idee zachodnie bardzo powoli wsączały się do Niej, to też wszystkie wstrząsy i nowe prądy kościelne, dążące do reformy, nie znajdywały oddźwięku w naszym kraju. Dopiero później zrozumiano, że Kościół polski może mieć widoki na przyszłość i pomyślnie rozwijać się jedynie w oparciu o Stolicę Apostolską. Przez pierwszych parę wieków duchowieństwo polskie ma bardzo zacieśniony widnokrąg, brak mu głębszego zrozumienia spraw zasadniczych, co w połączeniu z polityką książąt nie mogło wpłynąć na ożywienie stosunków z Rzymem. Dopiero za rządów Krzywoustego nastąpi pewne zbliżenie. Król wysyła do Rzymu Balduina, którego przeznaczał na biskupstwo krakowskie i papież udziela mu sakry biskupiej. Podobne wypadki były narazie sporadyczne, dowodziły jednak uznawania władzy papieskiej oraz chęci zbliżenia się doń.

Dopiero XIII wiek zapisze się chlubnie w dziejach chrześcijaństwa polskiego. Zaczęto żyć po bożemu, wiara stała się głęboka i silna, dzięki czemu wiek XIII dostarcza nam całego szeregu świętych. Jest to wiek wspaniałego rozkwitu religijności w narodzie polskim. Ludzie zamożniejsi uważają za swój obowiązek składać możliwie największe ofiary, budują kościoły i klasztory, a nieraz i szkoły. Oświata zaczyna wzrastać, a kunszt pisania rozszerza się znacznie. Oczywiście nauczanie skupiało się w ręku duchownych, którzy dzięki temu wywierali przemożny wpływ na młodociane umysły. Kompletne zchrześcijanizowanie się kraju w XIII w. zaznaczyło się w pogłębieniu się wiary nie tylko u możnych i szlachty, ale i u ludu. Wprowadzono nareszcie śluby kościelne, dotychczas wcale przez biednych nie przestrzegane i prawie zupełnie zanikły praktyki pogańskie, dotychczas uparcie trzymające się chaty włościańskiej. Wprawdzie wiek następny osłabi znacznie życie religijne, jednakże, począwszy od XIII wieku, chrześcijaństwo, jako wiara i jako organizacja, zdobyło sobie całkowite prawo obywatelstwa. Nie wgłębiając się jednak zbytnio w strukturę organizacyjną, która będąc koniecznym następstwem jednocześnie wykonana była nieudolnymi rękami ludzkimi, weźmy jedynie korzyści, jakie Polska odniosła przez przyjęcie chrześcijaństwa.

(d. c. n.).

pełni wagę spraw katolickich w Polsce i ich ogólnonarodowe znaczenie.

Pan Prezydent podkreślił, że uważa szerszy udział w życiu publicznym świadomych swych zadań katolików za jak najbardziej pożądany. Prezydent ma nadzieję, że tak jak jego wywiad nie był odosobnionym posunięciem polityki państwowej, tak samo i obecne spotkanie zapoczątkuje tylko stałe porozumiewanie się czynników katolickich z przedstawicielami polityki państwowej. Wtedy niewątpliwie szereg postulatów katolickich w dziedzinie wychowania, szkolnictwa, prasy i organizacji znajdzie pomyślne warunki dla realizacji.

POLSKIE RADIO

nawiązało ścisły kontakt z władzami Kościoła Katolickiego w Polsce. Odbyto specjalną konferencję z J.E. ks. biskupem Zygmuntem Choromańskim, sekretarzem episkopatu i powołano Komisję Audycji Religijnych, a nadto w dyrekcji Polskiego Radia mianowano specjalnego referenta Audycji Religijnych.

POD SOKOŁOWEM

zostało zamordowanych przez bandę ośmiu robotników, zdążających na wiec przedwyborczy. Matka jednego z zamordowanych wystosowała do kolegów swego syna rozpaczliwy list potępiający czyn morderców. Z listu tego wynika, że syn jej Jerzy Majcherek miał 24 lata. W czasie okupacji należał do Armii Krajowej, brał udział w powstaniu warszawskim, wywieziony przez Niemców do obozu po kapitulacji Warszawy, uciekł z niego i dostał się do armii Andersa. Pod koniec 1945 roku wraca do kraju i otrzymuje pracę w Chodakowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Wkrótce zostaje buchalterem i wstępuje do PPR.

Przed wyjazdem na wiec idzie do spowiedzi i komunii św. Zamordowano go za to, że należał do PPR. Matka w swym liście stwierdza, że nie zabił go Niemiec, chociaż był wrogiem, a obecnie we własnym kraju ginie zamordowany przez swoich braci.

W ROCZNICĘ

uzyskania wolności odbędą się w całym kraju specjalne uroczystości. W Warszawie odbędą się one w dniu 17 stycznia, w Łodzi i Krakowie w dniu 18 stycznia. W pozostałych miastach i dzielnicach Polski uroczystości będą obchodzone w dniu wyzwolenia stolicy t.j. w dniu 17 stycznia.

W WIELKIEJ BRYTANII

w dzień Nowego Roku wszystkie kopalnie angielskie zostały upaństwowione. Rząd angielski ma przedstawić projekt zmechanizowania kopalń, aby zwiększyć wydobycie węgla przeznaczonego zwłaszcza na eksport.

W PROCESIE FISZERA

i jego współtowarzyszy badani świadkowie opisują straszliwe przeżycia więźniów Polaków w Al. Szucha i na Pawiaku. Świadek Podgórski widział jak badani Polacy z bólu w czasie badań wyskakiwali przez okna, jak jeden wskoczył do basenu, bo doń strzelali jak do zająca. Działo się tak dzień w dzień i prawie co noc: Katowano nawet dzieci. Świadek widział starców, którzy szli na kolanach, bo tak byli zbici, że nie mogli iść. Świadek Banach widział wynoszonych na noszach i widział zatłuczonych na śmierć. Ci ostatni mieli przeważnie pogruchotane kości, a pośladki w strzępach. Jedną z form gimnastycznych było ćwiczenie na rozpalonych żużlach. Na dymiącą górę żużla z kotłowni trzeba się było wczołgać i zejść z powrotem. Poparzonych więźniów kierowano pod prysznic. Sam musiał odkręcić kurki raz z wrzątkiem, raz z lodowatą wodą.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-20862 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.